



Elblążanie wspominali dziś ofiary i wydarzenia tzw. "Sprawy Elbląskiej". Uroczystości na skwerze i pod obeliskiem rozpoczęły się punktualnie o godz. 12.00.

71. rocznica SPRAWY ELBLĄSKIEJ - GALERIA ZDJĘĆ

Do zebranych, w imieniu prezydenta Elbląga Witolda Wróblewskiego, zwrócił się wiceprezydent Michał Missan, poniżej treść wystąpienia:

- Mija 71 lat od tragicznych wydarzeń znanych szerzej pod nazwą Sprawy Elbląskiej. Za tym określeniem kryją się brutalne stalinowskie represje, które w lipcu 1949 roku osiągnęły społeczność Elbląga. Był to czas kiedy nasze miasto podnosiło się ze zniszczeń wojennych i przybywali tu z różnych stron Polacy doświadczeni II wojną światową.

Sztandarowym miejscem powojennej odbudowy Elbląga były wówczas Zakłady Mechaniczne, które przygotowywały się do rozpoczęcia wielkiej produkcji przemysłowej. Wtedy właśnie, w nocy z 16 na 17 lipca 1949 roku, wybuchł pożar w gotowej już hali produkcyjnej nr 20. Próby zbadania przyczyn tego pożaru były pretekstem do zapoczątkowania przez władze komunistyczne represji, brutalnych przesłuchań i kar więzienia. Cała akcja propagandowa, sądowa i prześladowcza zyskała z czasem miano „Sprawy Elbląskiej”. Ucierpieli zarówno pracownicy Zakładów Mechanicznych, ich rodziny, jak również osoby nie związane z największym elbląskim zakładem. Pod zarzutem sabotażu aresztowano ponad 100 osób,

w różny sposób prześladowano około tysiąca mieszkańców. Władze i propaganda wykorzystwały pożar do napiętnowania polskich reemigrantów z Francji, starając się wskazywać na ich winę. Polscy reemigranci przybywali do Elbląga w latach 1945-1949, według szacunków było ich około 1.800 osób głównie z terenów przemysłowych Francji. W oczach komunistów nie liczyło się więc, że chcieli wrócić do Polski i mieli za sobą doświadczenie pracy w przemyśle ciężkim. Podejrzany był już sam kierunek, z którego przybywali, a więc zachód, Francja.

W procesie głównym na karę śmierci skazano Francuza Jean'a Bastard'a i reemigrantów Andrzeja Skrzysińskiego i Alojzego Janasiewicza. Wyroków nie wykonano. Na wieloletnie więzienie skazano innych mieszkańców – Bolesława Jagodzińskiego, Edwarda Dawidowicza, Józefa Olejniczaka, Bolesława Bubulisa i Adama Basistę. Wszyscy pracowali w Zakładach Mechanicznych. Ofiarami aresztowań mogły być także przypadkowe osoby, nie związane w żaden sposób z zakładem. To sprawiło, że w mieście zapanował wówczas powszechny strach o rodziny, najbliższych i przyjaciół. Osoby skazane uniewinniono dopiero w 1956 roku po długim już czasie więziennej odsiadki.

Pragnę oddać dziś hołd wszystkim ofiarom „Sprawy Elbląskiej”. Nasza społeczność przywołuje tamte wydarzenia, które są gorzką lekcją funkcjonowania systemu stalinowskiego. Wspominamy dziś zmarłego we wrześniu ubiegłego roku - Józefa Olejniczaka, który jeszcze kilka lat temu brał udział w uroczystościach rocznicowych. Dla nas współczesnych był świadectwem tamtych wydarzeń. Dziękuję wszystkim, którzy dziś zebrali się w tym miejscu, aby pochylić się z zadumą nad trudnym losem elblążan końca lat czterdziestych XX wieku.

Poza tragicznymi wydarzeniami z 1949 roku Zakłady Mechaniczne ZAMECH zapisały też piękną kartę w historii elbląskiego przemysłu. Cieszę się, że w czerwcu tego roku najbardziej znany wśród elbląskich zakładów, przy ogromnym poparciu mieszkańców, zyskał swoje upamiętnienie w postaci znajdującego się nieopodal nas Ronda ZAMECH. W ten sposób pokazujemy jak My, współcześni Elblążanie, troszczymy się o pamięć i jesteśmy dumni z osiągnięć naszego miasta.

Antoni Czyżyk przewodniczący Rady Miejskiej mówił natomiast: - Dziś przypada 71 rocznica Sprawy Elbląskiej, wydarzeń, które nadal są żywe w pamięci elblążan. Wydarzeń będących dowodem bezrefleksyjnego okrucieństwa stalinowskiego reżimu.

Sprawa Elbląska rozpoczęła się w noc z 16 na 17 lipca 1949 roku od pożaru hali nr 20 Zakładów Mechanicznych im. Świerczewskiego. Urząd Bezpieczeństwa upatrywał w pożarze aktu sabotażu i torturami wymusił od niewinnych ludzi przyznanie się do podpalenia i szpiegostwa.

Brutalne przesłuchania skutkowały fałszywymi zeznaniami, a te z kolei doprowadziły do surowych wyroków. Na karę śmierci zostały skazane trzy osoby: Jean Bastard, Alojzy Banasiewicz, Andrzej Skrzysiński. Sześć osób otrzymało wyroki pozbawienia wolności: Stefan Czyż, Adam Basista, Bolesław Jagodziński, Bolesław Bubulis, Edward Dawidowicz i Józef Olejniczak. Zostali oni uniewinnieni w 1956 roku, jednak nie zmienia to faktu, że życie ich i wielu innych osób zostało złamane.

Po dziś dzień nie zostały wyjaśnione kulisy Sprawy Elbląskiej, a winni tej bestialskiej zbrodni nie

zostali ukarani. Naszą powinnością jest zachowanie pamięci o wydarzeniach tamtych lat i przekazywanie jej kolejnym pokoleniom młodych elblązan.

W uroczystości uczestniczył pan Marian Pilarz, osoba represjonowana, świadek ówczesnych wydarzeń oraz Grażyna Wosińska, autorka książki opisującej wydarzenia Sprawy Elbląskiej. Posterunek honorowy wystawili elbląscy żołnierze.

Wiązanki kwiatów pod obeliskiem złożyli m.in. parlamentarzyści - Elżbieta Gelert i Jerzy Wcisła, w imieniu władz samorządowych - Antoni Czyżyk przewodniczący Rady Miejskiej i Michał Missaan wiceprezydent Elbląga, a także radni Rady Miejskiej, przedstawiciele służb mundurowych i środowiska kombatanckie.